

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkami »GOSPODARSTWO« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allanstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Franciszka Salez.  
Jutro: Martyny.  
Pojutrze: Piotra z Nolasku.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 7 50 zach. 4 57  
Jutro: » 7 49 » 4 39  
Pojutrze: » 7 47 » 4 41

## Nowy środek dla germanizacji polskiej Warmii.

Ze zupełne zniemczenie Warmii jest jednym z najgłówniejszych zadań regencji i hakatystów, o tem wie już zapewne z nas każdy. Aby cel ten osiągnąć używa się najrozmaitszych środków i sposobów.

W ostatnim czasie znajdujemy w tutejszych gazetach niemieckich coraz częściej wiadomości i opisy o odbytych poróżnych wioskach zabawach, o tak zwanych »unterhaltungsabendach«. Cóż to znowu za dziwolągi? — zapyta może niejeden z naszych czytelników. Otóż są to zabawy, urządzone przeważnie przez szkoły, na które następnie schodzą się rodzice z dziećmi, nauczyciele, urzędnicy itd. z wioski i okolicy. »Abenty« takie mają naturalnie to główne zadanie, aby w dzieciach, mianowicie polskich, zaszczerpić trwałą korzeń niemieczyny. Koszta takich zabaw kryje zwykle worek państwowy, który na takie cele jest niewyczerpany.

W okolicach zamieszkałych przez ludność polską, a mianowicie na Górnym Śląsku, takie »abenty« już od długiego czasu się odprawiają i podobno wydają pożądaną rządowi owoce — niemczą wolno lecz stale i pewno dzieci polskie, a często nawet i rodziców polskich, którzy w swej nieświadomości chodzą z dziećmi swymi na te zabawy. O ile sobie przypominamy, odbyły się w ostatnim czasie takie »abenty« w Roznowie, Stawigudzie i Wadegu. Ostatni urządziła szkoła z Kieźlin.

Na takich »abentach« występują więc także nasze dziateki polskie w scenach teatralnych, w śpiewach, deklamacjach patrytycznych, a rodzice polscy cieszą się wielce z tego, sądząc, że wszystko co po niemiecku, to »fajn«, — choć często może nawet dziesiątej części z tego co słyszeli nie rozumieją. Schlebia to nieoświeconym rodzicom polskim, gdy choć chwilę posiadzieć mogą z nauczycielami lub urzędnikami, że takowi łaskawie na nich spojrzą, z nimi się bawią, ba, nawet pochwała, że syn ich lub cóżka będą dobrymi Niemcami! Zają nasi przeciwnicy słabą stronę tutejszych Polaków, wiedzą, że przez zabawy i rozrywki łatwo nasz nieoświecony lud pochwyć, dla tego do wszelkich już istniejących środków germanizacyjnych wymyślili jeszcze »unterhaltungsabenty«. Czy środek ten nowy i na Warmii wydaje już pożądaną owoce, o tem na razie nie wiemy. To jednak pewnem, iż na »abenty« te uczęszczają licznie także rodzice polscy z dziećmi, a to, jak na początek, wystarcza.

Czyżby to nie lepiej zrobili owi rodzice, gdyby, zamiast chodzić na takie »abenty«, wzięli do ręki polską książkę lub gazetę, gdyby zgromadzili swe dzieci i nauczyli je polskiego pacierza, pisania i czytania, gdyby wreszcie opowiedzieli im cośkolwiek o świętej przeszłości narodu polskiego i o srogich krzywdach, jakie się nam dzieją ze strony Niemców za to, że jesteśmy i chcemy pozostać Polakami! O zapewne, kochani Bracia rodacy. Dósyć niemczy dzieci nasze

szkoła. W niej, w godzinach nauki, niechaj dziecko uczy się pilnie zadań i prac, niech się nauczy mowy niemieckiej, bo ta mu będzie w życiu potrzebna, lecz po za tem, po pracy szkolnej, wystąpić powinni rodzice jako nauczyciele i starać się o to, aby dzieci ich zostały także dobrymi katolikami i Polakami, którzy później śmiało i chętnie wyznawać będą, że są Polakami.

Wiadomo wreszcie, że niemczyzna dąży nietylko do zguby naszej narodowości polskiej, lecz, że z czasem — skoro czuwać i bronić się przed tem nie będziemy — może ona nas pozbawić wiary naszej katolickiej, bo germanizacja, to zarazem protestantyzacja, na co są niezliczone dowody.

Pozostawmy więc lepiej »abenty« Niemcom, unikajmy tej nowej łapki, na nas tak sprytnie zastawionej, a postępujmy tak, jak nam obowiązek i sumienie nasze polskie nakazują, abysmy sobie później z czynów naszych wyrzutów robić nie potrzebowali.

## Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Prezydent parlamentu hr. Stolberg jest bardzo chory. Przeziębł się ciężko, a ponieważ jest w sędziwym wieku, łatwo więc o niebezpieczeństwo życia.

— **Ministrowi** dla niemieckich prowincyi w Afryce Dernburgowi zamierza król podobno szlachectwo nadać. Pewnie za to, że w Afryce dyamenty znalazł. Zeby jeno tych dyamentów było tyle, ażeby Niemcy miały z nich większe dochody.

— **Dochody** z dyamentów pomnożyły się podobno tak znacznie, że rząd postanowił ze zysku wyznaczyć 34 miliony marek na budowę kolei w Afryce. W najbliższej przyszłości sieć kolejowa na posiadłościach niemieckich w Afryce ma zostać powiększoną o 1300 kilometrów, na czem handel ogromnie zyska. Widać, że się Niemcy dochodów ze swych afrykańskich posiadłości jednak doczekają.

— **W sejmie** wnieśli konserwatysta v. Bieberstein i nacjonal liberal Schwabach o dopuszczenie języka litewskiego, wendyjskiego i mazurskiego do publicznych zebrań. — **Protestancy** Mazury, Litwini i Wendowie mają zatem mieć wolność przemawiania na wiecach w ojczystym języku, tylko broń Boże, ażeby Polacy mieli po polsku obradować. Ale to się nazywa w Prusiech »równocuprawnieniem w obliczu praw«.

— **W parlamencie** obradowano we wtorek nad etatem dodatkowym dla Południowej Afryki. Z partji centrowej przemawiał poseł Erzberger, który zaznaczył, że Zach. Afryka kosztuje Niemcy rocznie 40 milionów marek. Dla nas obrady te nie przedstawiały nic ciekawego.

— **Anglia.** Od tygodnia odbywają się tu wybory do przyszłego parlamentu angielskiego. Partya liberalna, będąca obecnie przy rządach, straciła bardzo dużo posłów na korzyść konserwatystów. Rządy jednak w rękę zatrzyma, ponieważ partya socjalistów i partya irlandczyków przyrzekły ją popierać, a wszystkie te trzy partje zdobyły dotąd 272 posłów, podczas gdy konserwa-

tyści przybrali nazwę unionistów. Postanowili oni walczyć przeciw Niemcom mają nawet ochotę nakłaniać rząd do wojny z Niemcami. Oprócz tego żądają zaprowadzenia cel na towary zagraniczne, od których Anglia była dotąd wolną. Niemcy są naturalnie rade, że wszystko w Anglii pozostanie po dawnemu. — **Dawniejszy admirał** floty angielskiej lord Beresford oświadczył do pewnego francuzkiego dziennikarza, że rząd angielski winien wyznaczyć 1200 milionów marek na nowe okręty i ulepszenia marynarki angielskiej, ażeby w razie wojny mógł walczyć z powodzeniem z Niemcami.

— **Z Francyi.** Wieży Eifela w Paryżu grozi katastrofa. Ziemia pod wieżą zapada się. Powiadomione władze wybrały osobną komisję mającą się zająć zbadaniem przyczyny osuwania się ziemi i czy wieża grozi niebezpieczeństwem. Jak wiadomo wieżę skonstruował i wybudował inżynier A. G. Eiffel w 1889 r. na polu Marsa w Paryżu. Wieża wazy 9 milionów kilogramów, cała z zelaza i jest arcydziełem techniki. Do szczytu prowadzi 1792 stopnie. Budowa kosztowała 6 i pół miliona franków.

— **Tureya.** General niemiecki von der Goltz powołany na instruktora naczelnego armii tureckiej, opuścił w tych dniach Turcyę. Zapewne wyjazd Goltza paszy jest w związku z pogorszeniem się stosunków niemiecko tureckich i zatargów pomiędzy instruktorem niemieckimi i oficerami tureckimi.

— **Kreta.** Sprawa kretańska poczyna się wikłać coraz bardziej. Kreteńczycy posiadają Arglię, ze popiera ona Turcyę w usiłowaniach ujarznienia wyspy za cenę zdobycia nader ważnej pod względem strategicznym zatoki Suda na Krecie. Wobec tego zwywa wiedeńska »Reichspost« trójprzymierze, żeby otwarcie stanęło po stronie kretańczyków i Grecyi i unicestwiło zamiary Anglii.

## Nie mam czasu!

Codziennie kilkakrotnie odbija się o nasze uszy zdanie we wszystkich odmianach: »nie mam czasu, nie miałem czasu, nie będę miała czasu«. Tak, każdego dnia używamy tej wymówki dla usprawiedliwienia się lub wymówienia od jakiegoś niemiłego czasem zadania. Ach, jakże często żałujemy nieraz później, że na to lub owo nie mieliśmy czasu!

Na co czas mieć musimy? Oto na spanie i jedzenie naturalnie, bo odmawianie tego odbija się na naszym zdrowiu, a nie myślimy o tem, że tak i w innych rzeczach na które nie chcemy lub nie umiemy znaleźć czasu, żałujemy tego później.

Zona dla męża i odwrotnie powinni mieć czas; niestety często dzieje się przeciwnie i niejedno małżeństwo stało się przez to nieszczęśliwem. Niejedna kobieta znajdzie zawsze czas na strojenie się, czytanie, stoi nieraz godzinami przed zwierciadłem, a żadnej wolnej godziny nie ma, by z mężem pomówić o domowych sprawach o dzieciach, itd. Taka nie ma również czasu dla dzieci, rosną biedne, pozostawione samym sobie.



Ileż to razy zdarza się, że dziecko przyjdzie do matki z jakimkolwiek pytaniem, z prośbą o pomoc, a otrzyma odpowiedź: «nie mam czasu». — a może właśnie przez dobrą odpowiedź matki, dziecko to uniknęłoby złego stopnia w szkole lub w zachowaniu, a mama, która «nie miała czasu» odpowiedzieć dziecku, miała czas by ze cztery godziny spędzić na obchodzeniu sklepów lub gadaniu z sąsiadką.

Niejeden ojciec rodziny, nielepiej postępuje. Zmuszony przebywać wiele godzin za domem, wolny czas woli przepędzać na grze w karty lub na innych bezmyślnych rozrywkach, a dla swoich nigdy «nie ma czasu»; gorzko to odczuwają żona i dzieci! A oni! Jakże ciężko odczuć może, że nie miał czasu, a żeby niejednokrotnie zapobiedz jakiemu nieszczęściu...

Pani domu, chociażby miała bardzo wiele zajęcia w domu, powinna znaleźć chociaż jedną godzinę w ciągu dnia, w której może oddać się dobremu czytaniu; wszak i duch potrzebuje pożywienia. Jeśli nie ma czasu na czytanie książki, to niech przynajmniej czyta gazety w których znaleźć może zawsze coś zajmującego.

Są panie, które same piorą, prasują, gotują, dom czyszczą, oprócz tego szyją same wszystko nie tylko dla siebie i dzieci, ale i dla drugich — a jednak mają czas na spełnianie miłosiernych uczynków i są zawsze wesole, miłe, idealne żony i matki, z ust których nie wyjdzie: ach, jaka zmęczona jestem! lub nie mam czasu!

Mają czas na wszystko, po skończonej pracy ubierają dzieci i siebie w białe suknie uszyte i wyprane własnymi rękoma i — z dziećmi i mężem idą na przechadzkę.

Tak, tak, nieraz gdy nie bardzo przyjemnej czynności uniknąć chcemy, mówimy «nie mam czasu», nieraz z przyzwyczajenia powtarzamy te trzy słówka w czasie gdy nic nie robimy i nie myślimy, że nie czasu, ale chęci nie mamy! Panie i panowie — marnują tyle czasu, tyle cennych godzin, na niczem — mówi się o kochanych przyjaciółkach, krytykuje się innych, filozofuje! Ale na jakiś dobry uczynek dla bliźniego, na rozerwanie chorego, gdy się znajdzie sposobność na pouczenie dzieci, czuwanie nad nimi, na to nie można znaleźć czasu...

## Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Chciała zostać na swojej obecnej posiadzie choćby za cenę najwyższą.

Można twierdzić na śmiało, że zacząwszy od dnia, w którym przekroczyła Fabianna progi domu państwa Brottel, obecnie rozłączonych na zawsze... wielki artysta znany jej dotąd li z nazwiska, i podziwiany przez nią w swoich dziełach, zjednał sobie jej całą sympatyę.

Co się tyczy Emmy, ta natchnęła ją na pierwszy rzut oka prawie odrazą, która miała zmięknąć się wkrótce w namiętną nienawiść.

Miłość do Ryszarda zaczynała tlić zwoła w sercu nauczycielki, aby wybuchnąć niebawem gwałtownym i wszystko pożerającym płomieniem.

Uczucie, jakie wtedy powzięła przeciw Emmie, było czem gorszem jeszcze od nienawiści.

Uważała Emmę z całym jej szczęściem domowym, za wroga swego. Wszak ona niem urągała niejako ubogiej nauczycielce, pozbawionej wszystkiego, co stanowi rozkosz w życiu doczesnem.

Gdyby Fabianna nie była pojęła od roku ze zwykłym u niej sprytem, jak święte węzły głębokiej miłości łączą to wzorowe małżeństwo, może byłaby się zniżyła pomimo dumy wrodzonej do sztuczek zalotnych wobec Ryszarda, byle tylko zwrócić na siebie jego uwagę.

Nic i nikt nie mógł atoli rozdzielić tych dwojga ludzi, kochających się nawzajem całą duszą.

Wszak przy dobrej woli można na wszystko czas znaleźć!

I pamiętajmy, że dzieci nasze z nas przykład biorą, że dbać o to winniemy, by i one nauczyły się mieć czas na wszystko, tak na naukę, jak i na zabawy. Gdy tak drogiego czasu przeznaczono na zajęcia lub spełnianie dobrych uczynków nie zmarnujemy, wówczas z lekkim sumieniem i prawdziwą przyjemnością możemy oddać się rozrywkom stósownym i odpoczynkowi.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska diecezja.** Ks. Kazimierz Gregorkiewicz, wikary w Pieniężkowie mianowany administratorem w Komórsku, ks. wikary Teofil Mańkowski przeniesiony z Komórską do Pieniężkowa a ks. Jerzy Głyszczynski z Kamienia do Lignów.

**Poznań.** Dnia 11go bm. otrzymał ks. komendant Poczta kanoniczną instytucję na probostwo w Grodziszczku. Zarząd parafii w Czaczu powierzono tymczasowo ks. plebanowi Simińskiemu w Białczu.

**Galicya.** Donosiliśmy, że ks. Maks, brat króla saskiego, bawi obecnie w gościnie u arcybiskupa ks. Szeptyckiego we Lwowie. Otóż obecnie wyklada on w seminaryum duchownem teologią (zapewne liturgiczną) po łacinie i to cztery razy w tygodniu. Zabawi we Lwowie podobno tylko do 10go lutego.

## Na luty i marzec

zapisywać można teraz «Gazetę Olsztyńską» na wszystkich pocztach. Kto Gazety na cały kwartał nie zapisał, bądź to z lenistwa, bądź ze źle obliczonej oszczędności, niech teraz błąd naprawi i choć na te dwa miesiące ją sobie zapisze. Przedpłata na luty i marzec wynosi **na pocztę 67 fen.**, z odnośnieniem przez listowego **84 fen.**

Rodacy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie «Gazetę Olsztyńską».

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoi.

Miłość Fabianny przechodziła w szal gwałtowny.

A jednak bez niej jużby żyć nie potrafiła.

Uczucie to wzrastało zwoła w jej sercu nie dostrzeżone przez nikogo, przybierając rozmiary przerażające.

Od chwili strasznego wypadku, który o mało nie pozbawił życia panią Brottel, wstąpiła otucha w duszę Fabianny, która miała się zmienić wkrótce w niezachwiane przekonanie.

Jak każda żyjąca istota, miała i ona prawo bodaj do odrobiny szczęścia

A to szczęście jeżeli jeszcze nie całkiem do niej należało, zbliżało się jednak coraz... coraz bardziej, że potrzebowała tylko rękę po nie wyciągnąć.

Gdy Fabianna splotła na nec swój pyszny warkocz, weszła do pokoju sypialnego i położyła się natychmiast do łóżka, zostawiając okno otwarte.

Z ramieniem pod głową dumiała zapatrzona znów w gwiazdy, które zdawały się mrugać do niej zyczliwie przez otwór w oknie. Było już dobrze po północy zanim Fabianna w końcu usnęła.

Gdy zadniało, okno było dotąd otwarte, ona zaś spała twardo i najspokojniej na świecie.

Tego ranka wysunęła się z swego pokoju na palcach o godzinę później, aby odbyć w parku ranną przechadzkę.

Częstokroć wracając z przechadzki, Fabianna zatrzymywała się przy bramie czekając na listonosza.

Działo się to w takie dni, w których spodziewała się listu od brata.

Tego kochała sercem całym jak i on ją kochał.

Fabianna nie traciła nadziei, że brat

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 28-go stycznia 1910.

— W każdej chacie polskiej na Warmii znajdować się dziś powinna «Gazeta Olsztyńska»! Tak powiedzieć powinien sobie każdy światlejszy Polak na Warmii — lecz nietylko powiedzieć, ale czynnym zdaniem swoje poprzeć. Bez gazety i oświaty polskiej człowiek bowiem moralnie i materialnie, narodowo i zarobkowo więdnie i ginie dla siebie, dla rodziny swej i dla społeczeństwa polskiego. Niechaj więc każdy nad szerzeniem tej oświaty narodowej pracuje, a pierwszym do tego warunkiem to czytanie ludowej polsko-katolickiej gazety, jaką jest wasza «Gazeta Olsztyńska».

— Nową kometę, o której w środę pisaliśmy, widziano w środę i czwartek gołem okiem także w Olsztynie. Kometą jest gwiazdą pierwszej wielkości a ogon jej sterczy w górę. Stoi ona od nas na zachodzie mniej więcej 3—4 metry na prawo poniżej gwiazdy wieczornej. Astronomowie obliczyli długość ogona komety na 18 milionów mil angielskich.

— Urodziny cesarskie obchodzono tu w zwykły sposób. Dnia poprzedniego wieczorem odbył się tak zwany «capstryk». Następnego rana wielkie budzenie, poczem nabożeństwo wojskowe a o godzinie 12 parada wojskowa na rynku. Dla żołnierzy urządzono w lokalach zabawy i teatru.

— Podczas środowego «capstryku» urządzono z okazji urodzin cesarskich skradziono w tłoku pewnemu wożazerowi portmonetkę z 37 markami. Po złodzieju nie ma śladu.

— Przez tramwaj elektryczny najechane zostało w ulicy Gutsztackiej pewne dziewczątko. Dziecku na szczęście oprócz lekkich obrażeń na twarzy nic się więcej nie stało. — W ulicy Dworcowej najechał tram-

będzie kiedyś sławnym i wziętym lekarzem-operatorem.

Gaston spodziewał się również, że siostra piękna i wykształcona, wyjdzie za mąż jeżeli nie całkiem odpowiednio do swojego urodzenia, to tak przynajmniej, żeby mieć własne ognisko domowe i nie poniewierać się po cudzych domach.

Kończyła dwadzieścia trzy lat, a jak dotąd nie trafiło jej się nic takiego coby było warte przyjęcia.

Brat wprawdzie nie wyrzekł się dotąd wszelkiej nadziei, ale zaczynał się tem jednak cokolwiek niepokoić.

Fabianna pocieszała go i uspokajała jak mogła.

Woli tysiąc tysięcy razy zostać starą panną, niż związać się na resztę życia z człowiekiem nieodpowiednim dla niej.

Od trzech miesięcy nie było wcale mowy o tej kwestyi drażliwej, między bratem a siostrą.

W ich listach obecnie nie było nic innego, prócz spraw tyczących się państwa Brottel.

Tego ranka usiadła Fabianna tuż przy bramie dziedzińcowej, wróciwszy z przechadzki.

Zaledwie to uczyniła, dojrzała na drodze w bluzie niebieskiej i starej pasowej «kiepcie» wypłowiałej od słońca i deszczu... pocziwego wiejskiego listonosza.

Wybiegła przez bramę naprzeciw niego. Odebrała pakiet dzienników i listy, a pozdrowiwszy serdecznie pocziwca zawróciła ku domowi.

On zaś udał się prosto do wsi, kontent że mu się oszczędzi bodaj kawał drogi.

Oddała wszystko służącemu na ganku, zachowując dla siebie list brata.

(Ciąg dalszy nastąpi).



waj jakiś wóz naladowany cegłą i wywrócił takowy. Z ludzi nikt szwanku nie odniósł.

— Ciekawy wypadek zaszedł w Skaisgirren, w Prusach Wschodnich. Pewna pani jechać chciała do Królewca. Zajechała też szczęśliwie na dworzec, lecz gdy chciała wysiąść z omnibusu, drzwi zacięły się i w żaden sposób nie można ich było otworzyć. Pani wyżyła strachu nie lada, drzwi się nie otwierały a oknem też wyjść nie mogła. Nadjechał pociąg. Przywołano najsilniejszych mężczyzn, wszystko na próżno. Pociąg odjechał a pani wrócić musiała wraz z swym więzieniem do wsi, gdzie dopiero po dłuższych usiłowaniach zdołano klatkę otworzyć i siedzącą w niej oswobodzić.

— Nowy przepis dla robotników sezonowych opiewa, że robotnicy, którzy przy przekroczeniu granicy nie mają jeszcze zatrudnienia, otrzymują kartę legitymacyjną na 10 dni. Skoro w tym czasie znajdą pracę, u policji miejscowej nowego pobytu muszą postarać się o poświadczenie, które policja sama wysła do urzędu granicznego, a stamtąd nadesła odwrotnie kartę legitymacyjną na cały sezon.

### Z Warmii i Prus Wschodnich.

\* **Wartembork.** Fabrykant kiszek p. Steppuhn nabył posiadłość p. Jackowskiego z całym inwentarzem za 106 000 m.

\* **Wartembork.** W niedzielę odbył się tu bazar na rzecz ubogich z którego po opłaceniu kosztów na czysto pozostało 1000 marek.

\* **Pasym.** Donosiliśmy w zeszłym numerze o strasznym nieszczęściu jakie się tu we wtorek zdarzyło. Posiadziciel ów którego nieszczęście spotkało nie nazywa się jednak Pikardt, jak pisaliśmy, lecz Pudełski z Waplewa. — Wtorkowy targ na bydło i konie był średnio obesłany. Handlarzy zamiejscowych przybyło mało a targ szedł ospało. Ceny były średnie.

\* **Gutztat.** Srodowy targ na bydło i konie był dobrze obesłany a handel szedł gładko. Ponieważ przybyło też wiele handlarzy był pokup wielki i targ wskutek tego już w południe opróżniono. Za krowy płacono 150—400 m., świnię tuczną 52 m. za centnar, dobre konie 600—700 m., robocze do 300 m.

\* **Działdowo.** Małżonkowie Kreuz z Zabina skazani zostali przez sąd ławniczy za obrazę posiedziela Galitzkiego na 20 mk. kary. W tym samym terminie skazał sąd Kreuza za obrazę zandarma Rettkowskiego z Wielkich Koszelewów na 4 tygodnie więzienia. Zasądzeni apelowali do Olsztyna. Sąd zmienił wyrok za obrazę zandarma na 300 marek kary lub 20 dni więzienia. Przestrzegamy przed porywczym obrazaniem urzędników. Ludzie nieraz w złości wypowiedzą słowa, za które potem gorzko pokutować muszą. Praw swoich dochodzić trzeba, ale spokojnie i rozważnie.

\* **Królewiec.** Gdy monter Oskar Gudat w Wierbłowie, wracał w sobotę wieczorem do domu napadło go czterech mężczyzn, a rzuciwszy na ziemię jeden z nich pchnął go sztylblem w pierś, tak że śmierć nastąpiła na miejscu. Rabusie zbiegli, lecz udało się niebawem ich pochwycić i uwięzić. Mordercą jest parobek, który był zatrudniony u właściciela młyna w Kibartach.

### Z Prus Zachodnich i Pomorza.

\* **Sztum.** Na czarną ospę zachorował lekarz powiatowy dr. Hahn, który leczył chorych w Parparach. — Handlarz Smosch z Parparów uległ tej zaraźliwej chorobie. Był on także chory na suchoty.

\* **Kwidzyn.** We Wielkich Bątkach wybuchł pożar w domu robotniczym posiedziela Classena. Ludzie poszli do pracy a pozostałe dzieci bawiły się prawdopodobnie zapalkami i spowodowały pożar. Kiedy pożar spostrzeżono, przybiegli natychmiast C. i wyniosł z płonącego mieszkania dzieci, które już leżały bez przytomności. Straż ogniowa ogień dość szybko ugasiła. Spaliły się meble, pościel itd. Dom zdołano ocalić.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

### Z Ks. Poznańskiego.

\* **W Gnieźnie** zmuszają podobno urzędników Polaków do posyłania dzieci swych na niemiecką naukę przygotowawczą. Urzędnik musi dostarczyć poświadczenia, że dziecko uczęszcza na niemiecką naukę przygotowawczą. — Piękne stósunki w Prusiech, nie ma co mówić!

\* **Pleszew.** Morderca rodziny Wasilewskich stwierdzony. Z pomocą wojskowych władz rosyjskich stwierdzono, że sprawcą 8 krotnego morderstwa członków rodziny Wasilewskich w Bogusławicach, niedaleko granicy rosyjskiej jest dezerterski z wojska rosyjskiego Kosiński, który po mordzie przebywał kilka dni w Galicyi i 17-go listopada udał się do Prus za robotą pod przybranym nazwiskiem Michała Małka. W towarzystwie jego znajduje się robotnica Anna Lukowicz z Galicyi.

\* **Leszno.** Walenty Kozioł, skazany czterokrotnie na śmierć, przyznał się, jak donoszą gazety niemieckie, do czterech zbrodni w sobotę przed kapłanem, którego poproszono na jego życzenie do więzienia w Lesznie. Proces ten kosztował przeszło 40,000 marek, które naturalnie ponieść musi fiskus.

### Ze Śląska.

\* **Opole.** (Proces prasowy). Prokurator polski wytoczyła redakcyi »Gaz. Opolskiej« proces o wiersz pod tytułem »Ojczyzna«. W wierszu tym dopatrzyła się prokuratora podburzania dzielnic polskich do Prus. Redakcyja stawiała wniosek o odrzucenie oskarżenia prokuratora. Sąd jednak wniosku tego nie uwzględnił. Proces odbył się w poniedziałek. Po blisko godzinnej naradzie przewodniczący ogłosił, że sąd po rozpatrzeniu uchwalił sprawę oddać. Wprawdzie stawi wiersz historyj Polski i jej bohaterów, którzy walczyli za jej wielkość, ale tendencya jego jest taka, że paragrafu 130 nie można tu zastosować. — Koszta ponosi kasa państwowa.

### Z różnych stron.

\* **We Lwowie** w Galicyi, zmarł w tych dniach kapitan wojsk polskich w powstaniu r. 1863, sp. Konstanty Olszewski. Zmarły brał udział w kilku potyczkach, gdzie został ciężko ranny. Po powstaniu wstąpił do Wydziału krajowego galicyjskiego, biorąc przytem nieustanny gorliwy udział w życiu narodowym. W pogrzebie sp. Olszewskiego wzięli w wielkiej liczbie udział towarzysze broni z 1863 r.

### Rozmaitości.

**Telegraf bez drutu** w kieszeni. Profesor włoski Cerebotani, który jest jednocześnie nuncyuszem papieskim w Monachium i elektrotechnikiem z zawodu, zbudował nowy aparat, służący do odbierania depesz radiotelegraficznych. Przyrząd odznacza się tem, że może być schowany do kieszeni i stósowany w każdym miejscu. Ma on kształt zegara, a na cyferblacie wypisany jest alfabet i umocowana wskazówka. Dodatek stanowi kij, który bardzo wygodnie można połączyć za pomocą drucików z cyferblatem. Gdy właściciel przyrządu stanie na pewnym wznieśieniu i wystawi swoją łaskę do góry, wtedy z odległości 30—40 kilometrów odczytywać może na cyferblacie oddzielne litery. Podobno próby wypadły bardzo pomyślnie, a ponieważ odbywały się w Niemczech, więc wynalazek ma być przedewszystkiem oddany do celów wojskowych.

**Gdzie umiera najczęściej dzieci?** Norwegia przed laty 80 była krajem najbardziej pijackim w Europie; prawie każdy dom włościański miał swą własną gorzelnię. Na 100 noworodków umierało wtedy 30 w pierwszym roku życia. A przecież wówczas Norwegia nie odznaczała się ani kiepskimi mieszkańcami, ani krowami tuberkulicznymi, ani rozwojem przemysłu, którym to czynnikom można byłoby przypisać winę. Wtedy rozpoczął się w Norwegii silny ruch wstrzeźliwości, lud uświadomiony przeprowadził prawa, znoszące gorzelnię domową i o-

graniczające sprzedaż napojów upajających, a w ślad za tem śmiertelność niemowląt zmniejszyła się ogromnie i wyosi dziś zaledwie 80—90 na tysiąc. Dziś wzrasta tam nowo, silne i zdrowe pokolenie. W Bawaryi zaś w klasycznym kraju piwa, panują dziś te same stósunki, co ongi w Norwegii: na 1000 niemowląt około 300 umiera w pierwszym roku życia, tzn. umiera prawie część dzieci. Jaki ogrom troski, lez, zmartwienia, ileż zmarnowanej siły roboczej przedstawiają te liczby. Na 237000 dzieci, rodzących się rocznie w Bawaryi, około 6500 rodzi się nieżywczo; z pośród 230000 dzieci, którzy żywo przyszli na świat, umiera w 1 szym roku życia 69000. Nie przesadzimy, twierdząc, że większą część winy wielkiej śmiertelności ponosi ów napój ludowy, piwo.

**Pożar w Filadelfii.** O pożarze w fabryce koszul w Filadelfii nadchodzą następujące telegraficzne szczegóły: Powodem pożaru była eksplozja gazoliny. W fabryce pracowało 500 robotnic. Wybuchła między niemi panika, która utrudniła akcyę ratunkową. Pożar zniszczył gmach czteropiętrowej fabryki. Z gruzów wydobyto dotąd zwęglone zwłoki czterech robotnic, 20 dotąd nie zdołano odnaleść. Szkody wynoszą kilka milionów dolarów.

### Nowe książki.

— Jak się starać o rentę od urazu (wypadku)? Napisał Dr. Trzebiatowski w Katowicach. Skład główny: »Górnoślązak« w Katowicach. Cena 25 fen.

Autor cytuje wszędzie i to najważniejszych i niejasnych z tekstu prawa razach wyroki Urzędu zabezpieczeń Rzeszy; praca jego źródłowa daje ważne wskazówki nie tylko robotnikom, ale i lekarzom, adwokatom księgom, przedewszystkiem też organizacyom robotniczym. Dowiadujemy się, o ile wypadki powstałe wskutek nieostrożności, wskutek swawoli i żartów własnych lub cudzych, wskutek poświęcenia się dla towarzysza, wskutek niezastosowania się do przepisów ostrożności, wskutek zabicia przez piorun, wskutek ukąszenia owadów, o ile wypadki spotkały dziecko szkolne, albo wskutek wysiłku nadzwyczajnego uprawiają do renty.

Dalej kiedy tak częste zapalenia palca i oka muszą być odszkodowane.

Dowiadujemy się, że robotnik bez wszelkiej straty na rencie nie potrzebuje się zgodzić ani na operacyę ani na kuracyę, że od 14 tygodnia może się dać leczyć u jakiego chce lekarza na koszt spółki zawodowej, że musi dostać całkowity odpis atestów lekarskich i w jakich razach należy się renta aż do wysokości całego zarobku.

Na stronie 23—25 wiodzi autor kiedy wolno zniżyć rentę i kiedy wolno żądać podwyższenia renty; na str. 27 dowiadujemy się, w jakich razach nie następuje przedawnienie, chociaż robotnik w dwóch latach po wypadku nie zgłosił się o rentę.

O ile nam wiadomo, podobnej pracy w naszej publicystyce dotąd nie było; autor cytuje 84 wyroki zasadnicze.

Kto się chce zająć rozszerzaniem tej tak pożytecznej książki, niech się zgłosi pod adresem: »Górnoślązak« Katowice (Kattowitz O. S.).

### Od redakcyi.

(—) Korespondentom z parafii brunswaldzkiej, klebarskiej i starowartemborskiej. Listy otrzymaliśmy i dziękujemy za słowa uznania. W tej samej sprawie nadesłano nam kilka listów, które brzmią nieomal wszystkie równie. Korespondencyi tych nie umieścimy, gdyż uważamy sprawę tę przez nas za dostatecznie wyjaśnioną. Pozdrawiamy i prosimy o dalszą pamięć.

### Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 1-go lutego przed poł. o 10-tej w Bartóltach drzewo na pożytki i opał starego i nowego cięcia z obwodów Nerwik i Leszno.



**Swiece** z czystego najlepszego wosku z krotoszyńskiej fabryki wyrobów woskowych, ćwierć, pół i całofuntowe poleca księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

nie zamieniajcie najwyborniejszych moich wódek z wyrobami małych destylacji!

75 prawnie zastrzeżonych gatunków.



Jedynie najwyższe nagrody

Export zagraniczny i zamorski.

**B. Kasprowiec,**

GNESEN — GNIEZNO.

Filia: w Berlinie Reprezent. export: w Hamburgu.

— Główne składy: —

w Paryżu i w Warszawie.

Fabryka, gorzelnia i wytłocznia.

Oryginalne likiery deserowe, koniaki własnej gorzelnii z win szamp.

Prawdziwa Nastojkena z owocami.  
Nalewajka z owocami i krystalizow.  
Bezalkoholowe Manru i Aza.

„Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych“

Spółka zap. z ogr. por. poleca

Wielebnemu Duchowieństwu

świece woskowe na ołtarz podług przepisu Kościoła.  
Olej do wieczn. lamp trzykrotnie rafinowany w baryłkach  
Knotki patentowe do wiecznej lampki. [po 10 i 15 litr.  
Węgielki do kadzidła w pudełkach po 100 sztuk.  
Kadzidło czyste, pięknie woniące.  
Szkła rubinowe do wiecznych lamp. [nia świec.  
Patentowe zapalacze połączone z przyrządem do gasze-

Dla Bractw i Cechów.

Swiece podług przepisów Kościoła ś. do asysty przy N. S.  
Swiece do rak przy pogrzebach i katafalku.  
Swiece z wosku niebielonego. [wielkości.  
Swiece kompozycyjne i gromniczne w każdej cenie i  
Przy zamówieniach prosimy adresować:

„Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych“

E. G. m. b. H.

Krotoszyn — Krotoschin (Posen).

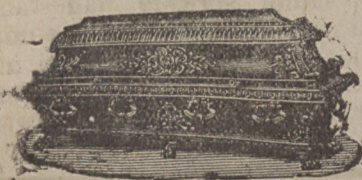
Moja

**pracownia mebli**

znajduje się od 1. października

w ul. Długiej (Langgasse) 6.

**A. Kundt.**



Ponieważ mój

**skład trumien**

drewnianych znacznie powiększyłem polecam w razie potrzeby mój wielki zapas trumien i sprzedaję takowe po

dotąd niebywanych cenach. **Wianki i wyprawy dla nieboszczyków** również bardzo tanio.

**Robert Lutz, parowa stolarnia w Wartemborku, Pasymskie Przedmieście.**

**Bardzo korzystna okazja zakupu!**

Wskutek nakazu policyjnego zmuszony jestem moją fabrykę jako i lokale zapasowe znacznie powiększyć i przebudować. Prace te ukończone być muszą w ciągu 2 miesięcy. Wskutek tego zmuszony jestem wielką część mego zapasu

:-: mebli, luster i towarów wyścielanych :-:

wyprzedać, a mianowicie następujące przedmioty:

2 kompletne dębowe jadalnie	8 szaf do rzeczy
3 " " sypialki	8 wertików
2 " " pokoje dla panów	8 składanych stołów
4 orzech. i 1 mahoniowe salony	6 kredensów dębowych i orzech.
8 garnitur z ozdobami	8 stołów
6 kanapek do spania	12 dużych i 30 małych luster
4 orzechowe pisarki dla panów	8 kompl. urządzeń kuchennych

Olsztyńska fabryka mebli, G. Puttlitz,  
ulica Dworcowa 78.

**Zaproszenia weselne**

oraz

**wszelkie inne druki**

wykonuje

☞ szybko i gustownie i tanio ☜

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Olsztyn — Allenstein.

Polecam z beczki:

a) **Rum Jamaica** do groku, dobry litr 1,80 przy 10 litr 1,70 m.  
Rum do groku, lepszy, litr 2,00 m. przy 10 litrach 1,90 m.  
Rum do groku, najlepszy, litr 2,40 m. przy 10 litrach 2,30 m.  
Rum do herbaty, litr 2,75 m. przy 10 litrach 2,65 m.  
b) **Arac de Goa** litr 2,60 m. przy 10 litrach 2,50 m.  
c) **Consum Koniak** litr 1,80 m. przy 10 litrach 1,70 m.  
Koniak z moczem litr 2 m. przy 10 litrach 1,90 m.  
Koniak I litr 2,40 m., przy 10 litrach 2,30 m.  
Koniak 00 litr 2,70 m., przy 10 litrach 1,65 m.  
P. Hirschberg, Olsztyn.

**Stara oblekę**

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,  
ulica Lipszacka 28.

**Pasterza**

z szarwarkiem lub bez przyjmie zaraz lub od 1 go marca  
Schnarkowski, Tomaszkowo.

29 mórg roli leśnej

do tego 3 morgi łąki, stodoła, szopa, chłupa o 4 izbach, 2 morgi roli ogrodowej i młockarnia z manezem, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

B. Thiel w Gilwach.

**Kalendarze**

na rok 1910:

Katolik 50 fen.  
Katolicki 25 fen.

poleca

księg. Gaz. Olsztyńskiej.

**Resztki! Resztki!**

Resztki na ubrania dla mężczyzn i dzieci także w małych sztukach, wełniane i półsukienne, sprzedawane będą teraz u nas po bardzo tanich cenach dopóki zapas starczy.

**Krawiec wiejski** do wykonywania ubrań na zapas znajduje u mnie stałe zatrudnienie.  
Hermann Frankenstein,  
ul. Prosta 15.

**Baczność!**

Szanownej Publiczności Olsztyńskiej i okolicy polecam mój nowy urządzone warsztat szewski w którym wykonuję wszelkie gatunki

obuwia podług miary,

jako też wszelkie reperacje szybko i akuratnie po cenach umiarkowanych. Przekonanie prowadzi do stałych zamówień. Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Bernard Böttcher,  
ul. Krzywa (Krummstr.) 8.